

Temat wraca, jak bumerang 😊.



Tym razem proponuję krótką podróż w czasie. Przenieśmy się o jakieś 30 – 40 lat wstecz. Telewizja: są tylko trzy kanały (jedyńka, dwójka i trójka regionalna), dla dzieci proponuje bajkę w tygodniu 10 minutową, a w niedzielę – 30 minut (ooooo!!!!). Popołudniowe programy dla dzieci są krótkie, edukacyjne, przyrodnicze, ale i tak mają sporą konkurencję w tym, co można robić na zewnątrz (potocznie: na polu, na dworze). Radio: „Jedyńka dzieciom” – kto pamięta? Wieczorne słuchowiska dla dzieci, hm, to chyba nie to samo co audiobooki? Ale ten klimat! Może u kogoś był magnetowid i mógł oglądać filmy z wypożyczalni (to taki chyba dzisiejszy Netflix ;). I tyle „przeszkadzaczy”. Były jeszcze książki, ale to chyba bardziej na plus niż na minus. No chyba, że się nie posprzątało zanim przyszła mama, bo akcja w książce pochłonęła na całego ;). Pokolenie 40-to i 50-cio latków wracało do domów i mieszkań przed wieczorynką, a o 20.00 było już w łózkach. Najwyżej niszcząc sobie wzrok przy latarce, czytając pod kołdrą kolejne rozdziały „Pana Samochodzika”. Nie było butelek z „dzióbkiem”, ale były słomki i kubki albo piło się wodę bezpośrednio z wiadra czerpiąc ją złożonymi w „miseczkę” dłońmi. Były trzepaki, drzewa, płoty, wzniesienia, skarpy i mało kto się wahał aby je pokonać. W szkole jeden podręcznik i zeszyt przypadają na jeden przedmiot, a zeszyty wypełnione były notatkami i ćwiczeniami.

Mam świadomość, że czasy się zmieniły, że technologia, postęp mają służyć człowiekowi. Poszerzać horyzonty, aktywować. I pewnie tak się dzieje, ale czy wszystko przynosi korzyść? Mam świadomość, że kolejny raz poruszam ten temat. I wcale nie chce mówić znamienne: „a za moich czasów było lepiej”. Wszystko ma swój czas, jednak świadomość zmian i świadomość ich wpływu na kolejne pokolenia ma ogromne znaczenie. Ważne jest abyśmy mieli chęć na refleksję. Cieszy mnie, że pokolenie młodych rodziców, z którymi mam okazję rozmawiać przy okazji zajęć dostrzega te różnice i próbują zmieniać pewne rzeczy w swoich rodzinach.

Zawsze trzeba próbować i nigdy nie jest za późno. A ograniczając dzieciom czas spędzony z wysokimi technologiami, nie wyrządzamy im krzywdy. Zachęcając do samodzielnego czytania, nie ograniczamy ich możliwości. Dając im poruszać się swobodnie w przestrzeni placów zabaw, spacerów, wycieczek aby mogły dotykać, wspinać się, doświadczać, nie stwarzamy niebezpiecznych sytuacji (mając oczywiście na wszystko oko ;). Wręcz przeciwnie. Oddajemy im dzieciństwo, takie, jakie powinno być: pełne ruchu, własnych doświadczeń, eksploracji. Zainwestujmy też osobistym zaangażowaniem w ten czas, a on nie będzie stracony.

Pozdrawiam

Agnieszka Sadowska

